





2.064

*Donum auctoris*

ODBITKA Z **EOS**, KWARTALNIKA KLAS. 1935

---

---

STANISŁAW PILCH

## WPLYW TACYTA NA POWIEŚCI RZYMSKIE CHOIŃSKIEGO

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA ▲  
89-338 Warszawa, ul. Nowy Świat 7  
Tel. 26-68-69

---

---

LWÓW — 1935

ОБЪЕМЪ НА ПОДВЕЖИТЕ СЪСТАВНИЦИ

СЪСТАВНИЦИ

ОБЪЕМЪ НА ПОДВЕЖИТЕ СЪСТАВНИЦИ

Gabinet  
Filologiczny  
Im. G. Korbuta  
T.N.W.

<http://rcin.org.pl> 12.064

## WPLYW TACYTA NA POWIEŚCI RZYMSKIE CHOIŃSKIEGO

napisał

STANISŁAW PILCH

Do cyklu polskich powieści historycznych z dziejów Rzymu, osnutych na tle konfliktu między światem pogańskim i chrześcijańskim, a powstałych pod wpływem lektury dzieł Tacyta i poznania potężnych ruin Romy Cezarów, należą, prócz J. I. Kraszewskiego *Capreā i Roma* oraz *Rzym za Nerona* i H. Sienkiewicza *Quo vadis*, również utwory Teodora Jeske-Choińskiego (1854—1920): *Gasnące słońce, powieść z czasów M. Aurelego* (Warszawa 1895, 2 tomy; wydanie nowe w Poznaniu, księg. św. Wojciecha 1916, i *Ostatni Rzymianie, powieść z czasów Teodozjusza Wielkiego* (Warszawa 1897, 2 t.).

W pierwszym ze swych utworów przenosi nas powieściopisarz w czasy współzrądzów Luciusa Verusa i Marca Aureliusza (161—180), adoptowanych synów cesarza Tytusa Antonina Piusa, którego panowanie (138—161) uważać należy za szczyt pomyślności w całym szczęśliwym okresie dziejów rzymskich, poczynającym się od Nery. Za jego następców słońce Rzymu zaczęło tracić powoli blask dawny, bo chrześcijaństwo, mimo ustawicznych prześladowań, krzewiło się stopniowo, zyskując coraz więcej wyznawców nie tylko wśród maluczkich i uciśnionych, ale również wśród wojska i między dostojnikami, a ludy barbarzyńskie z północy coraz groźniej napierały na granice imperjum. Obaj władcy nie sprostali swemu zadaniu, bo Lucius Verus (161—169), oddany życiu hulaszczemu, był władcą pod każdym względem miernym, a brat jego przybrany, filozof na tronie, nie miał potrzebnej energii, jakkolwiek sprawami państwa zajmował się czynnie i ciągle, z głębokiego poczucia obowiązków.

Oba te czynniki podważały stopniowo podwaliny państwa i zbliżały jego upadek. Ludy germańskie, wyuczwszy się sztuki wojennej i organizacji politycznej od Rzymian, przy których boku oddawna już walczyły oddziały Germanów, wtedy pierwszy raz ośmieliły się wdrzeć w posiadłości cesarstwa. Po przełamaniu linii obronnej Dunaju, wpadli Germanie do pro-

wincyj Noricum i Pannonji, zadali klęskę legjonom rzymskim i przekroczywszy Alpy, zjawili się w Italji półn., która od czasów napadu Cymbrów nie widziała obcego najeźdźcy. Cesarz, podążywszy sam nad Dunaj, z wielkim trudem odparł najeźdźców barbarzyńskich i dopiero po paru latach zdołał ich zmusić do uległości i pokoju.

Oba te konflikty, z jednej strony chrześcijaństwa z pogaństwem, z drugiej świata rzymskiego z germańskim zalewem, odtworzono w powieści z wielką wyrazistością. Treści dostarczyły autorowi głównie biografje M. Aurelego i L. Verusa, przypisywane Capitolinusowi, jednemu z 6 historyków, których puścizna literacka złączona jest w tzw. zbiorze *Scriptores historiae Augustae*. Żyli oni prawdopodobnie na przełomie z w. III na IV. Lecz w obrazie rzymskiego świata pogańskiego widoczne są pewne rysy i szczegóły, przejęte z Tacyta *Annałów*, opis zaś ludów germańskich, ich życia i obyczajów opiera się na Germanji<sup>1)</sup>. Tacyt był także prawdopodobnie czynnikiem inspiracyjnym, bo jak świadectwo jego o pierwszych chrześcijanach pobudzało wyobraźnię do odtworzenia konfliktu dwóch światów, chrześcijańskiego i pogańskiego, tak opisy wojen Rzymian z Germanami (*Ann. I i II oraz Germania*) mogły też wpłynąć na plan przedstawienia niebezpieczeństwa, grożącego Rzymowi z północy.

W charakterystyce postaci, występujących w powieści, można się dopatrzyć pewnych rysów, przejętych z portretów, skreślonych rylcem Tacyta. Lucius Verus, myślący tylko o zabawach i biesiadach a nie troszczący się o sprawy państwa, wraz ze swem otoczeniem przypomina poniekąd Nerona i jego dwór, jakkolwiek przyznać trzeba, że to podobieństwo wynika również stąd, że na tronie cesarskim nieraz powtarzał się pewien typ, okrutnego szaleńca jak Caligula lub rozwiązłego i krwawego tyrana, jakim był Neron. Wprowadzenie filozofów, dysputujących i kłócących się z sobą o za-

<sup>1)</sup> Do tego źródła przyznaje się sam autor, gdy w usta Tulii Kornelji wkłada następujące słowa, skierowane do Serwjusza, prefekta jazdy germańskiej (wyd. z r. 1916, t. I r. 4, s. 112): „W waszych lasach nie zmieniło się podobno nic od czasów Tacyta, a wiemy od niego, że małżeństwo jest u was związkiem świętym“ lub gdy o bohaterce powieści pisze w II t. 6 rozdz. s. 99: „Mucja znała opis Germanji Tacyta, sądziła jednak, że od owego czasu zmienił się wygląd ziem, przylegających do cesarstwa“.

sady dla zabawienia uczestników biesiady, wydanej przez L. Verusa (II t. rozdz. 12. s. 150 n.), jest motywem, przyjętym niewątpliwie z Tacyta *Ann.* XIV 16, gdzie o Neronie tak czytamy: „etiam sapientiae doctoribus tempus impertiebat post epulas, utque contraria adseverantium discordia frueretur. Nec deerant, qui ore vultuque tristi inter oblectamenta regia spectari cuperent“<sup>2)</sup>).

Wesoły pretor Marek Kwintyljusz, brat stryjeczny Publjusza, życiem swem i zasadami przypomina w części Petronjusza. Typem Rzymianina starej daty jest Publjusz Kwintyljusz Warus. Dzielnym w boju, utrzymuje żelazną karność w legjonach, z którymi jednak dzieli wszelkie trudy, strzeże obyczajów przodków, dla ‘świętego Rzymu’ wszystko gotów poświęcić. Takim był teść Tacyta, Agricola, takim Corbulo Domitius, jeden z najznakomitszych wodzów za Claudiusa i Nerona, zwycięzca Partów w latach 58 i 63 po Chr., takim wnuk Augusta Germanicus, którego postać otoczył Tacyt aureolą młodości i cnót rzymskich.

Prefekt jazdy germańskiej przy legjonach naddunajskich, Serwjusz Kludjusz Kalpurnjusz, który, wychowany w cywilizacji rzymskiej, uważa Romę za swą matkę przybraną, a następnie, mszcząc się za krzywdę osobistą i za krzywdy swych ziomek, podnosi sztandar buntu przeciw imperatorom, ma swój pierwowzór w tych potomkach naczelników plemion gallickich czy germańskich, którzy od czasów Augusta często w Rzymie się wychowywali i w obronie kultury rzymskiej, którą się przejęli od młodości, krew swą przelewali na polowiskach, lecz nieraz obracali swój oręż przeciw dawnym panom. U Tacyta często są wzmianki o takich naczelnikach

---

<sup>2)</sup> Na posiedzeniu Wydziału filologicznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie 14 XI 1932 po referacie moim o wpływie Tacita na powieść polską, prof. Witkowski zwrócił uwagę na powieść Jerzego Ebersa *Der Kaiser* (Roman in 3 B. — Stuttgart-Leipzig-Berlin-Wien, bez daty. Przedmowa zawiera datę 2 XI 1880), przypuszczając wpływ jej na *Gasnące słońce*, w szczególności na charakterystykę Luciusa Verusa. U Ebersa występuje późniejszy cesarz Lucius Verus jako wesoły praetor, który w razie potrzeby, gdy chodzi o stłumienie rozruchów motłochu aleksandryjskiego lub w czasie pożaru pałacu okazuje niezwykłą odwagę. Jako cesarz rządzący Rzymem wraz z Markiem Aurelim, w powieści Choińskiego oddany jest wyłącznie zabawom. Dokładne porównanie obu powieści stwierdza niezależność polskiego powieściopisarza od Ebersa.

plemion. Takim był również Arminius, sławiony w pieśniach obrońca wolności germańskiej.

Narzekania Serwjusza (w I t. rozdz. 3 i i.) na krzywdy, wyrządzane jego rodakom przez kupców, poborców danin lub prokonsulów, są echem tych rozdziałów, w których Tacyt, opowiadając o powstaniach plemion germańskich, jako powody wymienia rozliczne nadużycia urzędników rzymskich, np. *Ann.* IV 72—74 opis powstania Fryzjów.

W rozmowie Mucji i Tullji Kornelji z Publuszem o wychowaniu ówczesnego pokolenia (wyd. z r. 1916, t. I r. 7, s. 207) pobrzmiewa echo dziełka Tacytowego *Dialogus de oratoribus*, szczególnie w słowach: „... matki współczesne (mówi Mucja) nie wychowują dzieci wcale, powierzają je bowiem nasamprzód niewolnikom, a następnie, gdy nadejdzie czas nauki, niewolnikom greckim“; tym słowom odpowiada początek rozdz. 29 *Dialogu*: „At nunc natus infans delegatur Graeculae alicui ancillae, cui adiungitur unus aut alter ex omnibus servis“...

O astrologach częste są u Tacyta wzmianki. Nazywa ich *mathematici* lub *magi*. W Rzymie było ich wielu, mimo że *senatus consulta* nieraz nakazywały im opuszczenie Italji, np. *Ann.* II 32. Cieszyli się wielkiem wzięciem i byli utrzymywani przez cesarzy i przez bogatych Rzymian. Takiego astrologa znajdujemy u Tulji Kornelji w t. I rozdz. 8.

W t. II rozdz. 8, w opisie buntu legjonu naddunajskiego, który uspokaja wysłany przez imperatora Publusz, jest wiele reminiscencyj z *Ann.* I 16—49, gdzie Tacyt z dramatycznym napięciem przedstawił bunty legjonów w Pannonji i Germanji. Z końcem rozdz. 5 t. II przenosi nas autor do obozu Germanów, którzy pod dowództwem Serwjusza powstali przeciw Rzymianom. W tej części dzieła zaznacza się silnie wpływ *Germanji* w opisie życia i obyczajów plemion germańskich. Gdy czytamy (Bibl. dzieł wybor. Nr. 380 s. 85), że Serwusz „podniósł tarczę do ust i zaśpiewał pieśń Arminjusza“, przypomina się nam *Germ.* 3, gdzie mowa o pieśni wojennej Germanów, zwanej *barditus*, której ton potęgują *przez przytknięcie do ust tarcz — obiectis ad os scutis*. — W rozdz. 6 t. II (s. 90 n.) słowa: „Mieszkania Germanów stały samotne wśród lasu na polankach, lub nad brzegami rzek, dalekie od sąsiadów“ odpowiadają *Germ.* 16: „colunt discreti ac



diversi, ut fons, ut campus, ut nemus placuit“. — W tymże rozdz. t. II nieco dalej czytamy: „Ubożsi Germanowie zakopują się na zimę pod ziemię, chroniąc się przed mrozem, który przenika ściany z drzewa. Pod ziemią im ciepło, zwłaszcza, gdy przykryją się z wierzchu mierzwą“ — temu odpowiadają *Germ.* 16 słowa: „solent et subterraneos specus aperire eosque multo insuper fimo onerant, suffugium hiemis et receptaculum frugibus, quia rigorem frigorum eius modi loci molliunt“... .

Karę, jaką według *Germ.* 12 stosowano względem tchórzów, niewieściuchów i wszeteczników — „ignavos et imbelles et corpore infames caeno ac palude, iniecta insuper crate, mergunt“ — Serwusz wymierza lichwiarzowi Fabjuszowi (t. II rozdz. 10 s. 153); każe go bowiem żywcem pogrzebać w dole i przysypać z wierzchu chróstem i ziemią<sup>3)</sup>. W t. II r. 10 s. 148 nn. opis zebrania Germanów, którzy, mając broń pod ręką, popijają piwo, grają w kości i wszczynają kłótnie a nawet bójki, opiera się na *Germ.* 22: „tum (po śniadaniu) ad negotia nec minus saepe ad convivia procedunt armati. Diem noctemque continuare potando nulli probrum. Crebrae, ut inter vinolentos rixae raro conviciis, saepius caede et vulneribus transiguntur“.

Słowa *Germ.* 24: „aleam, quod mirere, sobrii inter seria exercent, tanta lucrandi perdendive temeritate, ut, cum omnia defecerunt, extremo ac novissimo iactu de libertate ac de corpore contendant. Victus voluntariam servitute[m] adit: quamvis iuvenior, quamvis robustior alligari se ac venire patitur. Ea est in re prava pervicacia; ipsi fidem vocant“ — dały podstawę do ustępu (s. 154 n.), opowiadającego o dwóch Germanach, z których jeden przy grze w kości stracił wszystko a wkońcu przegrał wolność osobistą i oddał się w dobrowolną niewolę, choć „mógł się jednym uderzeniem pięści pozbyć znacznie słabszego pana, mógł siłą odzyskać, co mu niezycliwy los odebrał...“

Rozkaz Serwjusza (t. II rozdz. 11 s. 178), wydany Rudlibowi, by ociągających się z przybyciem na miejsce zborne powieści kazał jako zdrajców, odpowiada słowom *Germ.* 13: „proditores arboribus suspendunt“.

<sup>3)</sup> O tej hańbiącej karze pisałem w artykule *De ignominioso apud antiquos Germanos supplicio*, Eos XXXIV 1932/3, s. 391 nn.

Na *Germ.* 19: „paucissima in tam numerosa gente adulteria, quorum poena praesens et maritis permissa: abscisis crinibus nudatam coram propinquis expellit domo maritus ac per omnem vicum verbere agit; publicatae enim pudicitiae nulla venia“: — opiera się ustęp (II t. rozdz. 11 s. 15), opisujący karę, wymierzaną za wiarołomstwo niewiasty: „Mucja podcięła konia. Gdy zrównała się z tłumem, ujrzała na jego czele młodą, zupełnie nagą kobietę, prowadzoną na postronku przez starego Germanina. Szła z głową opuszczoną, owiana płaszczem złocistych włosów, pokryta błotem i ranami. Ze wsząd sypały się na nią kamienie, grudy ziemi, klątwy, obelżywe słowa i grube śmiechy. Kto mógł dosięgnąć, siekł ją różgami. Nawet psy szczekały na nią zajadle...“

Mowa Serwjusza do senatorów, wysłanych pod oblężoną Akwileję w poselstwie do króla Markomanów Wadomara, aby go obietnicami pozyskać i skłonić do zaprzestania wojny, jest echem mowy, jaką w *Agr.* 30—32 Calgacus wygłasza do ludów brytańskich, które powstały przeciw najeźdźcom rzymskim. W obu tych mowach nutą przewodnią jest skarga na zaborczość Rzymian, na nienasyconą żądzę podbojów i krwi rozlewu, na deptanie słabych, na łamanie przysiąg, składanych w razie niebezpieczeństwa <sup>4)</sup>).

W drugiej powieści, noszącej tytuł *Ostatni Rzymianie*, przenosi nas autor w lata 391—394, w końcowe lata rządów Teodozjusza Wielkiego (379—395), ostatniego odnowiciela jedności cesarstwa rzymskiego. Od r. 375—392 rządził wspólnie z Walentyjanem II, który rezydował w Wiedniu nad Rodanem. Mieszkańcy cesarstwa zatracili w sobie już dawno ducha wojennego; od czasu Dioklecjana i Konstantyna wojsko rekrutowało się przeważnie z ludów germańskich, które stały się tarczą i ramieniem cesarstwa. Ich naczelnicy

<sup>4)</sup> W nowem wydaniu tej powieści (Poznań 1916. Nakł. księg. św. Wojciecha) zauważyłem nieco usterek (częściowo drukarskich), z których kilka przytaczam: T. I s. 22 i 24 zam. „kuralnem“ ma być „kurulnem“ lub „kurjalnem“ (=senatorskiem); s. 70 i 85 jest mowa o termach Mjnerwy na polu Marsowem, jakkolwiek w podręcznikach topografji Rzymu niema o nich wzmianki; s. 100 ma być „murr(h)yińskiej“, nie „muryzyskiej“. — W. t. II s. 40 czytamy: „Na Kapitolu, pod więzieniem Mamertryńskim, zebrał się tłum ciekawych“ zamiast: „U stóp Kapitolu...“; s. 41 znajdujemy: „przed karceresem“, s. 42 i 45 „do karceresu“ zam. „przed karcerem“, „do karceru“.

dochodzili do najwyższych godności, pracując jako wodzowie i mężowie stanu dla dobra i potęgi państwa.

Zachodnie cesarstwo było pod rzeczywistą władzą naczelnika sił zbrojnych zachodnich prefektur, Arbogasta, króla Franków. Gdy po bezskutecznej próbie uwolnienia się od tej opieki Walentynjan II zakończył nagle życie, Arbogast obwołał cesarzem dawnego retora Eugenjusza i poprowadził pogan do walki z chrześcijaństwem. Z nim złączyli się ostatni Rzymianie, w których odżyły tradycje starej Romy, ale bez sił, potrzebnych do obrony dawnych bogów. Do tego sojuszu skłonił ich edykt cesarza Teodozjusza (389), nakazujący zamknięcie wszystkich świątyń pogańskich, zabraniający składania ofiar bogom i obchodów na ich cześć. Burza i zdrada jednego z wodzów Arbogasta dopomogła wojskom chrześcijańskim do zwycięstwa pod Akwileją w r. 394. Eugenjusz popadł w niewolę, Arbogast zaś pozbawił się życia. To zwycięstwo dało Teodozjuszowi sposobność do zupełnego wyłączenia pogaństwa.

W ten konflikt historyczny wpleciona jest opowieść o miłości gorliwego chrześcijanina, Winfryda Fabricjusza do wstajki Fausty Ausonji. Fabricjusz, syn naczelnika Allemanów, wysłany przez cesarza Walentynjana II, przybywa do Rzymu jako naczelnik legjonów italskich, aby wprowadzić w życie edykt cesarski o zamknięciu świątyń pogańskich.

W obronie starego porządku podjęło zrazu cichą, potem otwartą walkę stronnictwo patriotów rzymskich, tem zarządzeniem dotknięte boleśnie w swych uczuciach. Na czele tego stronnictwa stoją Nikomachus Flavianus, prefekt pretorium Illirji, Italji i Afryki oraz konsul z r. 391 Kwintus Aurelius Symmachus, znakomity mówca i pisarz. Jakkolwiek w żyłach tych patriotów rzymskich płynęła krew przeważnie nierzymska, jednak odżyły w nich tradycje starej Romy, dawna *virtus Romana*, której Rzym zawdzięczał niegdyś swoją wielkość, obudziło się w nich gorące przywiązanie do starych bogów, którzy mieli mniej czcicieli.

Jak przy innych powieściach, opartych na konflikcie świata pogańskiego z chrześcijaństwem, tak i tu lektura Tacyta mogła być czynnikiem inspiracyjnym, podniętą do przeciwstawienia triumfu chrześcijaństwa tym czasom, w których wyznawcy nowej prawdy kryć się musieli w katakumbach. Tacyt wpłynął

też niezawodnie na koncepcję świata rzymskiego w tych ustępach, które upadek moralny za cesarstwa przeciwstawiają dawnym czasom i opowiadają o zabiegach patryjotów rzymskich, zmierzających do odrodzenia społeczeństwa rzymskiego, do rozbudzenia w nich dawnej tężyzny moralnej i fizycznej. Historyk ten jest jednym z ostatnich przedstawicieli ducha rzymskiego, zawiera w swych dziełach podniosłe wyrazy dla skargi nad poniżeniem ojczyzny i dla miłości ideałów, a oprócz postaci okrutnych, przewrotnych, w jakie epoka cesarstwa obfitowała, znajdują się u niego również zrównoważone, szlachetne osobistości.

To też dla patryjotów rzymskich z końca IV w. po Chr. Tacyt był nauczycielem starych cnót rzymskich. To jego znaczenie podkreśla sam powieściopisarz, gdy w usta Porcji, młodocianej siostry senatora Kajusa Juljusza Strabona, gorącego zwolennika dawnych czasów, wkłada następujące słowa (Bibl. dzieł wybor. Nr. 641, rozdz. 6, s. 72): „Nie zważacie na mnie, bo jestem dla was ciągle dzieckiem, ale ja chwytam każde wasze słowo i zapisuję je głęboko w pamięci. Bo ten Rzym, któremu zagraża złość nowych ludzi, jest i moją kołyską, bo w tych świątyniach, które mają ustąpić kościołom Galilejczyków, modlili się i moi przodkowie. Cóż dziwnego, że chciałam się dowiedzieć o przyczynach naszego nieszczęścia? Mówiła mi to Fausta Auzonia, że wielki Tacyt nauczył mnie czuć i myśleć po rzymsku. Czuć i myśleć po rzymsku nie potrzebowałam się uczyć, w żyłach bowiem moich płynie tak samo, jak w twoich, krew Juljów, ale odkryłam w Tacycie źródło naszego upadku. Teraz wiem, iż cierpimy za winy ojców, którzy poświęcili dobro wspólne dla swoich spraw osobistych“.

Na świadectwie Tacita *Ann.* XV 49. 53 i 60 opierają się następujące zdania z opisu pałacu Lateranów (Bibl. dzieł wybor. Nr. 640, rozdz. 4, s. 108): „Była to niegdyś siedziba wielkiego rodu patrycjuszowskiego, który zawadzał imperatorom, jak wiele innych. Neron, zamordowawszy słynnego z cnót obywatelskich Plaucjusza Lateranusa, pozbawił równocześnie jego spadkobierców majątku“.

Echo mowy Calgacusa, wodza powstania w Britanii (*Agr.* 30—32), pobrzmiwa w słowach starej markietanki, towarzyszącej wojsku Arbogasta (Bibl. dzieł wybor. Nr. 642, rozdz. 11,

s. 108 n.): „Jak niegdyś... dawno temu, tak dawno, iż tylko stara pieśń zachowała pamięć tej... hańby... jak przed wielu, wielu wiekami... rodzili się nasi przodkowie z obrozą na szyi, z kajdanami u nóg, i rośli na to, aby zabawiać śmiercią okrutną motłoch rzymski, tak giniecie teraz wy na polach bitew dla chwały tego nikczemnego narodu, który już miecza i tarczy sam dźwignąć nie potrafi. Głupcy! Kiedyż zrozumiecie nareszcie, że nie imperator jest panem cesarstwa, lecz wy...“.

Pomysł obu powieści jest rozległy, tło zakreślone szeroko, wypadki dziejowe odtworzone wiernie. Akcja jest żywa, bogata, pełna momentów dramatycznych, szczególnie w *Gasnącem słońcu*. Postacie stają przed nami w żywym ruchu, odznaczają się wielką wyrazistością i jednolitością.

Jak *Quo vadis*, tak również powieści T. Jeske-Choińskiego, zwłaszcza *Gasnące słońce*, doczekały się kilku wydań i wczesnie przełożone zostały na wszystkie niemal języki europejskie (czeski, rosyjski, niemiecki, szwedzki, włoski i węgierski, w niektórych nawet po kilka razy). Cieszą się wśród obcych wielkiem powodzeniem. Odegrały więc razem z *Quo vadis* niemałą rolę w obudzeniu zainteresowania do literatury polskiej wśród obcych narodów i zarazem w pogłębieniu uczuć religijnych wśród społeczeństw chrześcijańskich.

Zbierając w całość powyższe wywody, należy stwierdzić, że podobnie jak dla Kraszewskiego i Sienkiewicza, tak i dla Choińskiego Tacyt był czynnikiem inspiracyjnym do przedstawienia konfliktu dwóch światów, pogańskiego i chrześcijańskiego. Na nim opiera się głównie obraz świata rzymskiego za czasów Tyberjusza i Nerona, dla odtworzenia zaś czasów późniejszych używa również wielu rysów i szczegółów.

Wymienione powieści ukazywały czytelnikom obraz chyłcej się do upadku potęgi materialnej i blasku kulturalnego świata rzymskiego, obok przeciwstawiającej się mu siły moralnej i duchowego piękna chrześcijaństwa, które zdobywało sobie najlepsze dusze. W tym kontraście, w tym triumfie nowej wiary nad rzymską potęgą państwową, dusza polska znajdowała odbicie własnych losów. Położenie bowiem Polaków, prześladowanych po upadku powstań, podobne było do położenia pierwszych chrześcijan: jedni i drudzy walczyli za świętą sprawę. Toteż wymienione powieści wywarły wielki

wpływ na społeczeństwo nasze. Stawiając bowiem przed oczy czytelników nieugiętość pierwszych chrześcijan, którzy męczeństwem stwierdzali wyznanie nowej wiary, i głosząc triumf sprawiedliwości, dodawały otuchy społeczeństwu, nękanemu uciskiem zaborców, podtrzymywały nadzieję, że niespożyty duch narodu odniesie zwycięstwo nad siłą materialną, jak krzyż zapanował nad światem, którym dawniej władał Rzym pogański. Spełniały więc te powieści to zadanie, jakie Henryk Siemiradzki w kilkanaście lat po Kraszewskim określił swym *Pochodniom Nerona*, powstałym również pod wpływem lektury Tacyty. Sławny mistrz pendzla pragnął także pokrzepić dusze polskie, przeciwstawiając blaskom i potędze Cezara milczące męczeństwo jego ofiar, które w swych duszach i w swym heroizmie kryły siłę niezwyciężoną<sup>5)</sup>.

<sup>5)</sup> Tendencję powieści Kraszewskiego *Rzym za Nerona* określili zwięźle M. Piekarski w pracy: *Józefa Ignacego Kraszewskiego Życie i dzieła* (Lwów 1912, Bibl. Macierzy Polskiej Nr. 75, s. 127—139). Główny cel powieści Kraszewskiego i Sienkiewicza *Quo vadis* omówił M. Mann w dziele: *Dzieje literatury pięknej w Polsce cz. II (Encyklopedia Polska t. XXII, dział XVIII, Nakł. Akad. Umiej., Kraków 1918, s. 160, nadto B. Chlebowski: Literatura polska 1795—1905 (Lwów-Warszawa-Kraków 1923, s. 384)*, przyczem zwrócił także uwagę na obraz Siemiradzkiego. Natomiast Choińskiego zbywają krótkimi wzmiankami, nie oceniając go tak, jak na to zasługuje. Podobnie i T. Sinko w swym przeglądzie motywów klasycznych w literaturze polskiej (*Hellada i Roma, w Polsce*, Lwów 1933, s. 100) wymienia powieści Choińskiego jako „pozycję biblijograficzną“.









K

12.064